



ZJAZDOWE FORUM OBYWATELSKIE

Gminy gra o jutro

LUDZIE MÓWILI ZAWSZE Z RESPEKTEM: WŁADZA. ROZUMIELI TO RÓŻNIE. DETERMINATY BYŁY — I CZĘŚCIOWO POZOSTAŁY — HISTORYCZNO-TRADYCYJNE. TERAZ MÓWIMY: WŁADZA — LUDOWA, NASZA, ROBOTNICZO-CHŁOPSKA. DODAJE SIĘ RÓWNIEŻ: WŁADZA W WARSZAWIE, W WOJEWÓDZTWIE, W GMINIE. DO STOLICY — DALEKO, DO BIAŁEGOSTOKU, ŁOMŻY I SUWAŁK Z NIEJEDNEJ MIEJSCOWOŚCI TEŻ KAWAŁ DROGI, DO URZĘDU GMINNEGO — NAJBŁIŻEJ. OBYWATEL MA Z NIM STAŁY KONTAKT, BYWA TAM CZĘSTO, ZAŁATWIA SWOJE SPRAWY. NA GMINNYM FORUM ROZSTRZYGAJĄ SIĘ — W SPOBÓB BEZPOŚREDNI — JEGO NAJWAŻNIEJSZE, ŻYCIOWE KWESTIE. TU JEST FAKTYCZNY GOSPODARZ.

A więc — władza! Wysoka rada i komisie, naczelnik, służby fachowe, sztab polityczny — społeczny. Podstawowa jednostka administracyjna i gospodarcza. Mikroregion. Duże obowiązki i szerokie kompetencje. Niemal trzy lata doświadczeń i pierwsze kilka miesięcy egzystencji bez powiatu, czyli w warunkach daleko posuniętej samodzielności i odpowiedzialności za wszystko co jest i co ma być.

Jak został wykorzystany ten okres? Dlaczego jedne gminy wystartowały szybko i ofensywnie, a w innych ciągle mówi się więcej o kłopotach i potrzebach, niż o koncepcjach i własnej przedsiębiorczości? Czy chodzi tylko o to, że są różnice pod względem obsługiwanego obszaru, w dotychczasowym dorobku i stopniu zainteresowania? Czy wszystko zależy od naczelnika, urzędu gminnego, służb fachowych oraz aktywności organizacji polityczno-społecznych? Jakże czynniki zadecydowały o tym, że niektóre gminy prezentują już wcale pokazy dorobek, a inne zrobiły zaledwie pierwsze kroki?

Odpowiedzmy sobie na te pytania.

Czy nie jest znakomitą okazją, by porozmawiać o dorobku i trudnościach, o radościach i kłopotach, o pierwszych wnioskach i potrzebach? Stanowią one niezwykle ważne tematy, mają być fragmentem dyskusji w

Zjazdowym Forum Obywatelskim, któremu udostępniłamy łamy „Gazety Współczesnej”. Otwieramy nowy cykl tematyczny w przekonaniu, że zabiora głos wszyscy, którzy mają własne doświadczenia, ciekawe przemyslenia i propozycje. Zapraszamy!

NA PIERWSZEJ LINII

Nie tak dawno było w kraju ponad 4,6 tys. podstawowych jednostek administracyjnych. Obecnie mamy ich o połowę mniej. Przedtem gromada liczyła około 68 km kwadr. i obsługiwała średnio 3,6 tys. mieszkańców. Po reformie obszar gminy wynosi 125 km kwadr., a liczba mieszkańców sięga 6,6 tys. Największa jest gmina PISZ, gospodarująca na 604 km kwadr., a więc na obszarze 9 razy większym od gromady; zaś najwięcej osób mieszka w gminie JASŁO (ponad 20 tys.). Liczyby te ulegają zmianom, jako że proces koncentracji i tworzenia silnych organizmów społeczno-gospodarczych nie został definitywnie zakończony.

W województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim było w 1972 r. prawie trzydzieści rad gromadzkich. Teraz mamy 150 rad gminnych wiejskich i miejsko-wiejskich. Są to jednostki stosunkowo duże, w miarę jednolite w sensie strukturalnym, samodzielne, kompetentne, lepiej zorganizowane i wyposażone. Mają one — na miarę sił i środków — wypracować własne koncepcje, stworzyć programy rozwoju społeczno-gospodarczego, załatwiać nie-

Ciąg dalszy na str. 3

W Libanie zapanował spokój

PARYŻ (PAP) — Radio Liban poinformowało, że we wszystkich regionach kraju zapanował spokój. Oczekuje się, że biura, placówki handlowe i przedsiębiorstwa przemysłowe wznowią swą normalną działalność. W Bejrucie nie zanotowano żadnych incydentów zbrojnych. Rozgłoszona podała, że strony zaangażowane w konflikt podjęły wysiłki zmierzające do unormowania sytuacji wewnętrznej w kraju.

Angola Ofensywa wojsk MRLA

LIZBONA (PAP) — Komunikat wojskowy Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) publikowany w Luandzie informuje, że oddziały tej organizacji zajęły miasto Gubala położone 300 km na południowy wschód od Luandy, wypierając z niego jednostki UNITA. Walki między oboma organizacjami toczyły się także wokół Luso — 1300 km na południowy wschód od Luandy. Natomiast w prowincji Ucuu, na północny wschód od stolicy Angoli jednostki MPLA walczyły z oddziałami FNLA.

Katastrofa samolotu w Algierii

ALGER (PAP) — W odległości 90 km na wschód od Algieru rozbił się w czwartek wieczorem samolot, należący do towarzystwa „Air Algerie”. Dwie osoby poniosły śmierć, w tym dwóch obywateli francuskich, członków dyrekcji towarzystwa lotniczego „Sonatrach”.

W czynie przedzjazdowym

Zalogi Białostocki dotrzymują słowa

W miarę zbliżania się VII Zjazdu PZPR, wzrasta się w naszych zakładach przemysłowych tempo pracy w realizacji zadań planowych i zobowiązań. Ambicją każdej załogi jest jak najlepiej zbliżać się do planu i w obecny rok, dać dodatkowy wyrob i stworzyć dobre warunki startu w lata 1976—80.

Wzmógł się rytm pracy, jak zawsze tak i obecnie cechuje produkcję w naszym województwie i w resorcie komunikacji, załogi Kolejowych Zakładów Konstrukcji Stalowych w Starosielecach. W dniu wczorajszym zameldowała ona o pełnym wykonaniu zobowiązań, wartości 3 mln złotych, podjętych w odpowiedzi na list przywódców partii i rządu. W ramach tych zobowiązań wytworzono konstrukcje stalowe na budowę Domu Przemysłowca i Kombatanta w Białymstoku, na budowę ośrodka dziecięcego TPD w Rajgródzie.

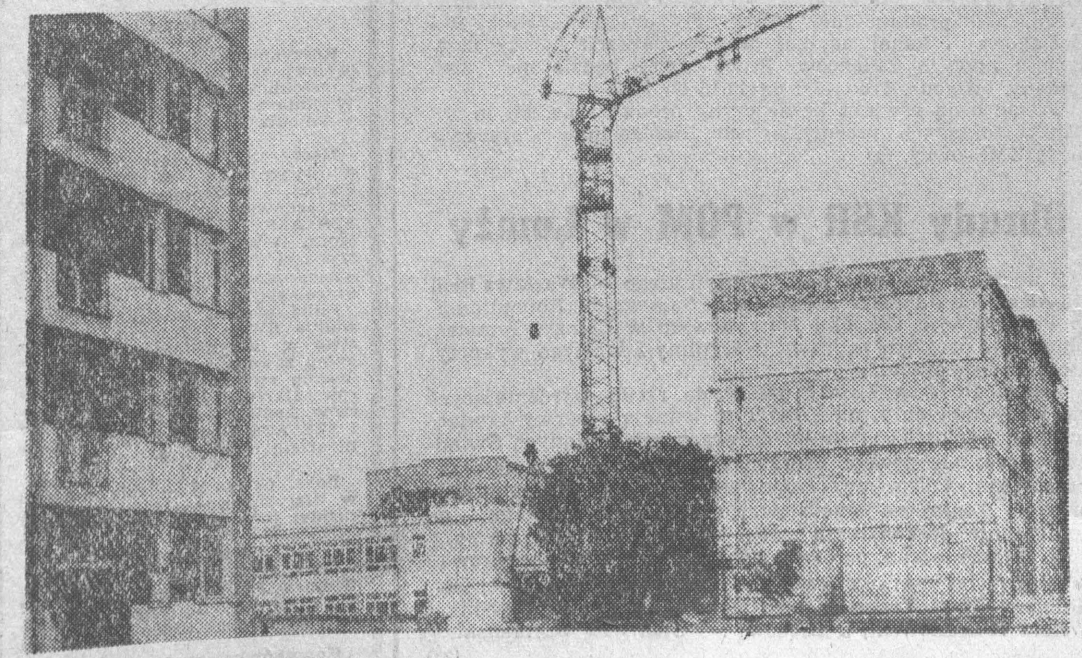
Pragnąc jak najgodniej uczcić VII Zjazd, kolejarze ze Starosielec podjęli nowe zobowiązania na sumę 2 mln złotych.

Postanowili mianowicie wykonać dodatkowe ilości uzupełniających konstrukcji na budowę Dworca Centralnego w Warszawie, na który już dostarczyli w tym roku poza planem ponad 600 ton konstrukcji.

W wyniku usprawnień organizacyjnych i zwiększonych starań załogi, radykalnie poprawiła się w ostatnich tygodniach sytuacja w Zakładach Budowy i Naprawy Maszyn Drogowych „Madr” w Białymstoku. Nie tylko całkowicie odrobiono zaległości, ale też uzyskano małą nadwyżkę w produkcji.

Znaczący postęp nastąpił również w realizacji zobowiązań wartości 1,5 mln złotych, podjętych na początku roku. Wprawdzie wykonano je dopiero w 31 proc., dostarczając odbiorcom krajowym i na eksport.

O włączeniu się do czynu przedzjazdowego zakomunikowała również załoga oddziału robót elektrycznych Spółdzielni „Elbud” w Białymstoku. Wytworzy ona dodatkową produkcję wartości 500 tys. złotych i obniży o 200 tys. złotych koszty produkcji. (rk)



Piszę rozbudowuje się bardzo szybko. Z roku na rok miastu przybywa nowych domów. NA ZDJĘCIU: powstaje nowy blok na osiedlu Lipowe. Fot. Krzysztof Swiderski

ARTNERÓW
NIE POWINNO
ZABRAKAĆ

W ZMIERZCHU,
PONAD
GODZINĄ...

SŁOŃCE
W BURSZNIE
ZAKŁĘTE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 230 (7733)

Białystok — Łomża — Suwałki, 18 — 19 października 1975 r.

Cena 1 zł

Wszystkie siły narodu — dla pomyślnej realizacji programu jaki uchwali VII Zjazd Wystąpienia E. Gierka i P. Jaroszewicza na spotkaniu w Gdańsku

Imponujący rozwoj floty PŻM

SZCZECIN (PAP) — Bieżąca 5-lata jest okresem intensywnego rozwoju floty, nie notowanego w dotychczasowej historii Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie. Armator, który na początku roku 1971 dysponował 107 jednostkami o łącznej nośności niewiele ponad 900 tys. ton, zaliczany jest obecnie do ścisłej czołówki przewoźników morskich świata. Pod jego banderą pływają już 123 jednostki o łącznej nośności 2,7 mln ton.

WYSTĄPIENIE E. GIERKA

Za kilka tygodni odbędzie się VII Zjazd partii i w całym naszym kraju rozpocznie się konferencje sprawozdawczo-wyborcze, na których wybierają się delegaci na Zjazd. Etap, który mamy za sobą, wykorzystaliśmy jak najbardziej prawidłowo. W okresie tym dokonaliśmy ogromnego dzieła przeobrażenia kraju. Jesteśmy radzi, że udało nam się dokonać w tym 5-leciu rzeczy wielkich, ale równocześnie zastanawiamy się nad tym, co należało zrobić, by w przyszłym 5-leciu zadania, które sobie stawiamy, mogły być wykonane lepiej niż te, które wykonaliśmy w bieżącym 5-leciu. Jesteśmy przekonani, że robimy słusznie, stawiając ostrzeżenie, mówiąc o potrzebie większego wysiłku i tworzenia warunków dla osiągnięcia większych rezultatów. Na to, że można zrobić w przyszłym 5-leciu więcej, składa się ogromny wysiłek, składający się z ogromnej ilości, bo 1,8 mln nowych sta-

nowisk pracy, zbudowaliśmy i zmodernizowaliśmy wielką liczbę zakładów. Wyszły też spojrzyć na wasze słownice, na nowo zbudowane hale, żeby zobaczyć ile postawiono tutaj nowych maszyn, urządzeń, które wyręczają pracę ludzką, które stwarzają możliwość podnoszenia wydajności pracy.

Moglibyśmy powiedzieć, że do nas, do Biura Politycznego, do Komitetu Centralnego, do rządu można mieć pretensje o to, że stwarzaliśmy warunki dla przekraczania planów, że wychodziliśmy poza ramy tego co zostało ustalone na VI Zjeździe partii i na I Krajowej Konferencji PZPR, i że w związku z tym tworzyliśmy pewne nowe dysproporcje w naszej gospodarce. Powstawały one w wyniku przyspieszenia rozwoju jednego działu otwierając tym nowy problem. Przykład: oddaliśmy w tej 5-lacie 1125 000 mieszkań, a więc o 45 tys. mieszkań więcej niż planowano. A przecież 5-lecie 1966—1970 to było 5-lecie gwałtownego budownictwa. Trzeba było wyjąć z tego po to, żeby osiągnąć określony pulap i żeby ten pu-

Ciąg dalszy na str. 2

Z trzech województw

Z prac Egzekutywy KW PZPR w Łomży

W dniu 17 bm. obradowała w Łomży Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Egzekutywa zatwierdziła materiały na plenarne posiedzenie KW oraz przyjęła informacje z przebiegu sekcji sprawozdawczych w POP i konferencji sprawozdawczo-wyborczych w instancjach partyjnych pierwszego stopnia.

Przedzjazdowe konferencje PZPR

W województwie białostockim odbywają się przedzjazdowe konferencje miejskie, miejsko-gminne i gminne PZPR. W oparciu o Wytyczne KC na VII Zjazd delegaci opracowują kierunki pracy instancji i organizacji partyjnych oraz wybierają delegatów na Wojewódzką Konferencję Partijną. Wczoraj obradowała sekcja konferencji. Miejska konferencja partyjna w Białymstoku odbywała się z udziałem sekretarza KW PZPR — Józefa Piechowskiego. W konferencjach miejskich w Sokółce i Monkach uczestniczyli wicewojewódzcy białostocki Stanisław Topór i Leopold Rybakiewicz. (a)

W piątek, 17 bm., toczyły się obrady na gminnych i miejskich konferencjach partyjnych w województwie suwalskim. Obok delegatów wybranych na zebraniach podstawowych

Ciąg dalszy na str. 2

JAK MOŻNA SIĘ OMYLIĆ

Kiedy w końcu lat pięćdziesiątych zaszła konieczność zwiększenia liczby miejsc na sali obrad Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych ówczesny sekretarz generalny ONZ, Dag Hammarskjöld wyraził przekonanie, że maksymalna liczba „nawet członków tej organizacji nie przekroczy 70. Wraz z przewidywanym w przyszłości członkostwem w Nowej Gwinei liczba ta dokładnie się podwoiła.

NAJWIĘKSZA INSTALACJA W EUROPIE W mozyrskich zakładach petrochemicznych na Białorusi oddano do użytku największą w Europie instalację do wstępnej przerobki

Jednym
tchem

ropy naftowej. Zajmuje ona 1 ha powierzchni i przetwarza ropę naftową dostarczając rurociągiem „Przyjaźni” na benzynę samochodową oraz olej paliwowy. Wydatność instalacji wynosi kilka mln t. rocznie.

PASY BEZPIECZEŃSTWA

RATUJA ŻYCIE Z danych brytyjskiego ministerstwa ochrony środowiska wynika, że w 1974 roku 400 Brytyjczyków zawiadzało swe życie pasem bezpieczeństwa. W tym samym czasie zapobiegły one ciężkim obrażeniom 5000 automobilistów. Jak twierdzą specjaliści, gdyby każdy poruszający się po drogach w Brytanii pas był zaopaskowany w pasy, 14 tys. poszkodowanych w wypadkach drogowych mogłoby uniknąć obrażeń.

STARA MIŁOŚĆ NIE RDZEWIEJE Farah Burton i Elisabeth Taylor. Ciąg dalszy na str. 2

W woj. łomżyńskim

Odnaczenia i nagrody dla nauczycieli

Z udziałem i sekretarza KW PZPR — Stefana Zawadzkiego, sekretarza KW PZPR — Waldemara Szpalinskiego oraz wicewojewody łomżyńskiego — Kazimierza Ciapki odbyła się w Łomży uroczysta akademii z okazji Dnia Nauczyciela.

W dniu święta, licząc blisko 35 tys. tysięcy wychowawców młodego pokolenia, najaktywniejszym z nich, wraz z gratulacjami i serdecznymi życzeniami, dalszych sukcesów w pracy wręczono odznaczenia państwowe, resortowe, nagrody ministra Oświaty i Wychowania oraz kuratora.

Honorowy tytuł „Zasłużonego Nauczyciela PRL” otrzymała Ewa Kosk — dyrektor Szkoły Podstawowej w Łepicach (gm. Ciechanowice). Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: Zdzisława Fabińskiego — kierownika warsztatów Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży i Stanisława Kozłowskiego — miejskiego inspektora oświaty i wychowania w Grajewie, 51 nauczycielom nadano Złote Krzyże Zasługi, dwie osoby otrzymały Srebrne Krzyże Zasługi, wręczono pięć Medali Komisji Edukacji Narodowej, piętnaście złotych odznak ZNP, pięć odznak „Janka Krasińskiego” i medal im. dr. Jordana. (ZF)



BOHATEROM

Dziś, o godzinie 17.30 w Białymstoku podniosła uroczystość odsłonięcia Pomnika Bohaterów Ziemi Białostockiej. Społeczeństwo Białostockie złożyło hołd ofiarom bratniego terroru, żołnierzom Wzręśnia, partyzantom, więźniom obozów koncentracyjnych, Polakom walczącym o wolność i sprawiedliwość społeczną na wszystkich frontach II wojny światowej, bohaterom żołnierzom radzieckim, którzy przelewali swą krew za Wolność Naszą i Wszę. Czcimy pamięć tych wszystkich, których danią krwi i cierpienia porwała nam dzisiaj, w pokoju i bezpieczeństwie, budować socjalistyczną Polskę.

Artysta nadał naszym myślom i wzruszeniom piękny plastyczny kształt. W wierzchołkach drzew czuje się powiew historii. W miedzianej koronie — jak w gnieździe — rzeźbiarz osadził białego orła. Do stóp pomnika, wiedząc znaczną wielkimi głazami kamienista droga. Droga wysiłku i cierpienia, szlak odwagi i bohaterstwa. Jedyna droga do ZWYCZYSTWA.

Podczas dzisiejszej uroczystości zapłonęła tu symboliczny znicz. Zapali go porucznik Antoni Jabłoński z Surazza, kawaler Krzyża Grunwaldu, żołnierz i Armii Wojska Polskiego, który w maju 1945 roku zaktualizował biało-czerwony sztandar na Kolumnie Zwycięstwa w Berlinie. W blasku pochodni popłyną potęgi stroy, sławieństwo, ofiarność i poświęcenie.

Towarzysze broni, kombatanci, robotnicy i inżynierowie, młodzież — uczęć minutą ciszy swych BOHATEROM.

Z okazji uroczystości odsłonięcia Pomnika poprosiliśmy o krótkie wypowiedzi: przewodniczącego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Białymstoku — ROMUALDA ŁAZAROWICZA, autora Pomnika — prof. BOGDANA CHMIELEWSKIEGO oraz żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, mających za sobą zwycięski szlak bojowy od Lenina do Berlina — CZESŁAWA SINIŁO i WŁODZIMIERZA UCZYŃSKIEGO.

Mówi Romuald Łazarowicz: — Inicjatywa budowy pomnika poświęconego Bohaterom Ziemi Białostockiej zrodziła się przed kilkoma laty w kierownictwie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku oraz wśród działaczy ZBoWiD i Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Na terenie dawnego województwa białostockiego

Ciąg dalszy na str. 2

Klimat na ziemi będzie cieplejszy?

WASZYNGTON (PAP) — Amerykański urząd oceanografii i meteorologii opublikował raport przedstawiający wyniki ostatnich badań zmian zachodzących w atmosferze ziemskiej. Z raportu wynika, że w ciągu niewiele lat klimat na ziemi stanie się cieplejszy i wilgotniejszy, że w związku z tym wzrasta procent dwutlenku węgla. Zjawisko to spowodowane jest coraz większym zużyciem ropy naftowej i gazu. Zwiększająca się koncentracja dwutlenku węgla spowoduje — zdaniem uczonych — wzrost tem-

peratury i bardziej intensywne parowanie. Od początku XX wieku ilość dwutlenku węgla w atmosferze ziemskiej wzrosła o 10—15 procent i może podwoić się do roku 2030. W rezultacie średnia temperatura atmosfery zwiększy się o 2,5 st. Celsjusza, powodując poważne zmiany klimatyczne.

JUTRO — pogoda i temperatury bez zmian. DZIS MIENIENIE: Juliana i Łukasz. JUTRO: Piotra i Ziemowit. (ska)

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie umiarkowane do dużego, okresami opady deszczu. Temperatura maksymalna 10—12 st., minimalna 4—6 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich i wschodnich.

JUTRO — pogoda i temperatury bez zmian. DZIS MIENIENIE: Juliana i Łukasz. JUTRO: Piotra i Ziemowit. (ska)

Na radzieckim Dalekim Wschodzie (4)

Bogactwa Przymorskiego Kraju

Kiedy bohater filmowego eposu Kurosawy „Dersu-uzala” chadzał po ussuryjskiej tajdze była ona chęć równie piękna jak dzisiaj. Nadal jest głównym bogactwem Przymorskiego Kraju, jego przepięknym botanicznym ogrodem i zarazem narodowym parkiem, pełnym przeróżnej zwierzyny.

Odkrywcą i pieśnią tej ziemi, znany etnograf i podróżnik Władimir Arseniew, który wiele lat poświęcił na wędrówki po wybrzeżach Oceanu Spokojnego, ukochał szczególnie mocno tamtejszą tajgę, zachwycając się jej cudownym urokiem.

Krajobrazy są tu rzeczywiście urzekające malownicze. Gęsty, bujny las i sopki, tyjące, dziesiątki tysięcy wysokich wierzchołków porośniętych zielenią. Tajga jest wszechobecna. Zajmuje ponad dwie trzecie ogólnej powierzchni tego kraju. Jeśliby miejscowy las — jak pisał w przewodnikach — rozciągnąć w pasmo o szerokości jednego kilometra, można by nim otoczyć trzykrotnie ziemską kulę.

TAJGA PACHNĄCA... MIODEM

Bzmi to może jak żart, ale pozostaje faktem, że ussuryjska tajga stanowi jeden z największych w Kraju Rad „miódowych obszarów”. Istniejące tutaj gospodarstwa rolne, specjalizujące się w hodowli pszczoł, dostarczają prawie połowę ogólnej ilości miodu zbieranego w ZSRR.

Subtropikalny klimat przymorza łaskawy jest także dla leśnych zwierząt. Poza gincym już niestety ussuryjskim tygrysem, wyróżniającym się potężną budową, żyją tu gromadnie bura i czarna niedźwiedź, trafiają się leopary, amurskie antylopy, spotyka się wielkie stada płamiastych jeleni, buszuja liczne sokoły i dziesiątki innych mieszkańców lasu.

Przebogata jest flora tajgi. Naliczono na niej ponad dwa tysiące rodzajów roślinności, w tym przeszło 250 gatunków drzew i krzewów. Występują tu m. in. cedry, klony, mongolskie dęby, jesiony, rzadkie odmiany modrzewia, mnóstwo leczniczych ziół, królestwo słynnego żeń-szenia.

PODZIEMNE SKARBY PRZYMORZA

Tę odległą, surową krainę, obdarzyła natura wyjątkowo szczerze nie tylko w zewnętrznej szacie, ale i w podziemnej bogactwa. Pod pękatymi sopkami odkryto tak wiele minerałów, że ussuryjskie wierzchołki zwykło się obecnie nazywać „dalekowschodnim Uralem”. Jak wynika z ostatnich badań geologów, złoża węgla czarnego i brunatnego znajdują się niemal na każdym kroku, bo aż w 100 miejscach. Zlokalizowano też liczne pokłady kolorowych metali: ołowiu, cynku. Natrafiono na wolfram, grafit, złoto. Szeroko rozciągają się pokłady rud żelaza oraz surowców budowlanych.

W każdym roku powstają w Przymorskim Kraju nowe kopalnie, w tym wiele odkrywczych, bowiem część złóż znajduje się niemal na powierzchni. A przecież to dopiero początek szeroko zakrojonego programu wykorzystania miejscowych minerałów. W niedalekiej przyszłości ziemia ta, podobnie jak sąsiednie rejony Dalekiego Wschodu, stana się „główną kopalnią” Związku Radzieckiego. Wielkie perspektywy w tym zakresie otwiera niewątpliwie generalny plan rozwoju gospodarczego ZSRR, którego projekt obejmujący je najbliższych lat, zatwierdził ma zbliżający się XXV Zjazd KPZR.

NIE TYLKO ZIEMIA, ALE I MORZE

A jeśli morze to przede wszystkim ryby, porty, stocki. Ocean Spokojny żywi i bogaci Przymorski Kraj nie gorzej od rodzinnej ziemi. Prawie jedna trzecia jego mieszkańców związana jest z gospodarką morską. Przemysł rybny stanowi najważniejszą gałąź tego rejonu i wszystko wskazuje na to, że i w przyszłości utrzyma swój prymat. Chociaż konkurencja rośnie pod białym, a ściślej mówiąc na wybrzeżu, w postaci rozwijającego się szybko przemysłu, a zwłaszcza wydobywania kopalni.

Jak na razie jednak dominują ryby. Odlawiane przez dalekowschodnią flotyllę wędrują w postaci smakowitych konserw do dziesiątków krajów świata, przysparzając budżetowi państwa sporo dewizowych dochodów.

NAUKA

Gdy rozmawiałem z miejscowym działaczem na temat bogactw Przymorskiego Kraju jednym z nich wymieniał tajgę, surowce mineralne, morze oraz... naukę. To właśnie ona sprawia, że wiele skarbów tej ziemi zostało oddanych do użytku człowieka, ona też czyni nad racjonalnym wykorzystaniem nieprzebranych darów przyrody, kreśli perspektywę dalszego rozwoju regionu. Funkcje sztabowego ośrodka w tej dziedzinie spełnia dalekowschodnie centrum naukowe, stanowiące terenowy oddział Akademii Nauk ZSRR. W jego skład wchodzi dziesięć problemowych instytutów zajmujących się różnymi dziedzinami gospodarki narodowej i nauki. Jedną z największych placówek jest Instytut Gospodarki Rybnej i Oceanografii. Powołana rolę spełnia Instytut Biologii Morza. Wiodący ośrodek naukowy uzyskał wkrótce nowe, potężne zaplecze badawczo-techniczne. W stolicy kraju powstaje bowiem osobna dziedzina — miasteczko, przeznaczone na siedzibę instytutów i szkolnictwa wyższego.

Z inwestycją tą wiąże się duże nadzieje. Z pomocą nauki dysponującej nowoczesną bazą badawczo-dosлідniczą będzie można jeszcze szybciej niż dotychczas realizować ambitne plany przekształcania radzieckich wybrzeży Oceanu Spokojnego w ziemię obfitości dóbr materialnych i dostatek życia.

MICHAŁ SKALENAJDO

Inicjatywa Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu

Wiatraki, tak bardzo polski element krajobrazu, odchodzą w głąb wieków. Jeszcze do dziś odwołujemy się do nich, mówiąc o wiatrakach, ale ich liczba maleje. Wiatraki, tak bardzo polski element krajobrazu, odchodzą w głąb wieków. Jeszcze do dziś odwołujemy się do nich, mówiąc o wiatrakach, ale ich liczba maleje.

Na ten temat rozmawiamy z dyrektorem Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu — Kazimierzem Uszyńskim. Nasze starania o uchronienie wiatraków, które znaj-

ko o same wiatraki ale także opuszczone, zaniedbane, porzucone elementy wyposażenia wiatraków jak skrzydła, mechanizmy itp. Złota mogą być kolorowe lub czarne-białe o wymiarach mniejszych niż 20x30 cm. Mile widziane będą duże fotografie. Do każdej fotografii należy dołączyć kartkę z podaniem miejscowości, gdzie wykonano zdjęcie, a także imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem autora. Zdjęcia należy nadsyłać do 30 grudnia br. Przewidujemy wiele nagród i wyróżnień dla autorów naj-

Uchronić od zapomnienia

ni ludzie, nie mają komu przekazać „powietrznego młynów”. Nie stać ich też na bieżącą konserwację, wymianę zużytych elementów, nie mówiąc już o odrestaurowaniu i przywróceniu dawnej świetności.

Ile obecnie jest wiatraków w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim — dokładnie nie wiadomo. Podobno kiedyś sporządzono jakąś ewidencję, pokuszone się nawet o dokumentację fotograficzną. Sprawa jednakże ucihała. Brak jest też zdecydowanego stanowiska w kwestii — co dalej z wiatrakami, które, kiedy i jakim kosztem należy remontować.

Dziś niektóre uda się uratować przy stosunkowo niewielkich nakładach. Można je przenieść na izby pamięci narodowej, niewielkie muzea regionalne, stanowiąc one dużą atrakcję turystyczną. Za-

dują się w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim, idąc w kilku kierunkach. Niezależnie od tych, które zamierzamy zgromadzić w większym skansenie obok naszego muzeum, chcemy przejąć, wprawdzie już nieco podniszczone, ale bardzo interesujące wiatraki z końca XVIII wieku, znajdujące się we wsi Drenowo, położony przy drodze Ciechanowiec — Czyżew. Zamierzamy otworzyć tam punkt muzealny pod opieką... dawnego młynarza Wincentego Pobikowskiego. Naturalnie wiatrak będzie uruchomiony.

W sali wystaw czasowych muzeum urządzimy w maju roku przyszłego wielką wystawę „Główny świat wiatraków” i to w dwóch wersjach — malarskiej i fotograficznej. Do pierwszej — wypożyczmy z muzeów w całym kraju najbardziej interesujące prace malarskie ukazujące wiatraki w różnych epokach. Drugą — traktujemy jako konkurs fotograficzny. Chodzi o wszystkie fotografie, które zresztą nie tyl-

lepiej i najbardziej interesujących prac. Dodatkowo wspomnieliśmy, że wiatraki jesienią są bardzo fotogeniczne.

Chciałbym też zaapelować do nauczycieli historii, szkolnych koł historycznych i drużyn harcerskich w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim o pomoc w sporządzeniu wykazu wiatraków w formie checklisty historycznej czy też harcerskiego zwiastu, można sprawdzić czy w najbliższej okolicy nie ma wiatraka. Jeśli tak — należy podać dokładny adres lub lokalizację, rok budowy, opisać konstrukcję, ogólny stan obiektu i istniejących urządzeń, kto jest właścicielem, zebrać wszelkie inne dane związane z wiatrakami i jego historią.

Opis wiatraka należy w terminie do 10 listopada br. przysłać pod adresem: Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka, Ciechanowiec, ul. Pałacowa 3.

Przewidujemy wyróżnienia dla szkół i drużyn harcerskich, które odpowiedzą na nasz apel „Szukamy wiatraków”. Będziemy też bardzo wdzięczni za pomoc czytelników „Gazety Współczesnej”.

Rozmawiał:

B. HRYNIEWICKI

Słońce w bursztynie zaklęte

Jeszcze dziś Kurpianki podczas kopania ziemniaków na swych międzywiesnych polach znajdują bursztyn. Ciemne, ciemnoniebieskie, podobne do kamienia, po oczyszczeniu i oszlifowaniu nabierają szlachetnego blasku. To bursztyn ziemny, z żywic, która skapowała z drzew od miliona do 70 milionów lat temu. Nad brzegami Narwi, w płasku, można znaleźć drobne ziarna jaśniejsze, o barwie lipowego miodu — bursztyn rzeczny.

Piękne okazy jantaru ziemnego i rzecznego cieszą oczy zwiedzających Muzeum Regionalne w Łomży. Wydała je ziemia kurpiowska. Niektóre eksponowane tu bryły ważą nawet około kilograma. W ozdobnych gablotach leżą różne wyroby z bursztynu: sznurki korali, różżanie, pierścionki, bransolety, rzeźbione figurki, szkatułki, pudełka. Istne dzieła sztuki, które wyszły spod rąk utalentowanych Kurpi.

Obok proste narzędzia drewniane i metalowe do obróbki surowca. Kołowrotek, bardzo podobny do tokarskiego, który służył jako tokarka i szlifarka. Na ścianie — mapa występowania bursztynu w Polsce, opracowana przez Adama Chętnika (1885—1967), etnografa, wielkiego znawcę i miłośnika Kurpiowszczyzny, współzałożyciela łomżyńskiego muzeum. W rejonie Kurpi duże zagęszczenie czarnych kropek. Kropki, to złoża jantaru.

Przebiegające obrobione bursztynu można też oglądać na sztach odświętnie ubranych

Kurpiank. Niejednokrotnie kilka sznurów naraz. Sędziwy przewodnik po Kurpiowskim skansenie w Nowogrodzie opowiada:

— Jak byłem mały chłopak, to po wylądowaniu na kurpiowskiej bursztynie zbierałem kieszonki bursztynu zbierałem. Na kieszonki dla kieszonki dawaliśmy, bo bursztyn na ogniu pięknie pachnie. Jak go podpalisz, to pachnie jak kieszonki. W jednym kieszonku ukopane kartofle, w drugim bursztyn. Tyle go dawaliśmy było. Dla swych chrześniaków kobiety, znaczy matki chrzestne, kupowały po 3—5 sznurków korali bursztynowych. Tak samo pan młody kupował dla panny młodej. Im która Kurpianka bogatsza, tym więcej tych sznurków miała. Byli tacy, co kupowali bursztyn. Ale nie zdradzali gdzie, kopali po cichu, bo za carą to zaraz podatków kazali płacić.

Adam Chętnik w swych książkach (m. in. „Krótki przewodnik po Kurpiach”, Warszawa, 1932 oraz „Kurpie”, Kraków, 1924), sporo pisze o

kurpiowskim bursztyniarstwie. Podaje np., że w pierwszej połowie XIX wieku rząd dzierżawił... bursztynowe działki, odpowiadając umowy co 3 lata. Powstały warsztaty obróbki jantaru w Ostrołęce, Myszynie i okolicach. Przed pierwszą wojną światową wydobyci wali go Kurpiowie, przemysłowcy i Żydzi. Ci pierwsi po trafili stawić diagnozy co do występowania bursztynu, orientując się według koloru ziemi.

W okresie międzywojennym jego wydobycie i obróbkę zaczęły podupadać. Adam Chętnik podjął wówczas starania na rzecz odnowy kurpiowskiego bursztyniarstwa, wspierane przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie (było ono m. in. współorganizatorem kurpiowskich spółdzielni tkackich w Myszynie, Ostrołęce, Lipnikach, Teodorówce). Ich wyroby cieszyły się wielkim popytem w Paryżu, Genewie, Mediolanie, Sztokholmie, Amsterdamie i Nowym Jorku. Starania te przerwała druga wojna światowa.

Po wojnie już tylko jeden Kurp parzył się obróbką bursztynu — WIKTOR DEPTUŁA z międzywieszańskiej wsi SUROWO pod Myszynem. Traktował ją jednak jako pracę uboczną, którą podejmował w wolnych chwilach, zwłaszcza zimą. Jego zajęciem numer jeden było rolnictwo, prowadzenie 13-hektarowego gospodarstwa. Zawse uważał się nie za rzemieślnika, lecz rolnika. Zmarł cztery miesiące temu w wieku 67 lat.

We wsi Surowo, ba — na całym Kurpiach, wspominają jednak Wiktora Deptułę jako tego, który dobywał i obrabiał bursztyn. A potrafił robić z niego piękne rzeczy. Większość eksponatów w łomżyńskim muzeum pochodzi właśnie z jego skromnego warsztatu na poddaszu. Często gościem był tam Adam Chętnik. O Wiktora Deptułę tak opowiada jego córka Aleksandra, po mężu Sawicka,

gospodarująca na ojcowiznie: — Ojciec za życia nieraz wspominał, że obróbki bursztynu nauczył się od Chmielewskiego. Już kiedyś taki człowiek w Surowie, ale to było dawno i ja go nie pamiętam, bo wtedy byłam dzieckiem. Pierwsze korale zrobił tata dla mamy, jak się miała pobrać. Był to jego prezent ślubny. Potem, jak przychodziła zima, często zasiadał do warsztatu i dawał surowce. Zrobił sobie kołowrotek i na nim szlifował i toczył. Zdolny był, znał się też na ciesielstwie i krawiectwie.

— Ojciec sam kopał bursztyn. Wiedział, gdzie szukać. Kopał na swoim polu, kopał w lesie. Długo temu znalazł bursztyn 75 deka, to i teraz obok chłupy. Sprzedał ją do muzeum w Łomży. Pokazywał mi kiedyś, gdzie i jak szukać. Znał takie miejsca. Na wierzchu płaski, po nim próchno drzewne, o jak pokopano, gdzie, to pod próchnem bursztyn. Ludzie w okolicy znali ojca. Jak ktoś znalazł bursztyn, to przynosił do niego. Ojciec kupował. Sporo były różne kłopoty, przyszedł mu z sąsiedniej Czarni, gdzie znaleziono bursztyn przy rozbiciu melioracji. A parę lat temu, gdzie szukał bursztyn, kopał w lesie, do spodu Ostrołęki przewieziono mu chyba 30 kilo. Budowano tam na Narwi elektrownię. Przy kopaniu bursztynu okazało się — jest bursztyn, dużo bursztynu. Jeden żniwiarz to nakopał — ładnie, o wiele więcej niż bursztyn. Tysięcy złotych. I wtedy zaczęli się inni. Było niebezpiecznie. Dwóch przysięgała zemsta.

— No więc jak przyszła zima, w gospodarstwie było mniej roboty, ojciec zajmował się bursztynem. Duże kawałki ciął pilką szlifował szkieł na kołowrotek. Bursztyn twierdził, że można było ukraść. Robił korale, pierścionki, bransoletki, różżanie, różne takie figurki. Kupował je Cepelina, a ludzie z okolicy. Czasem robił coś dla kogoś na zamówienie.

Snuje się opowieść o ostatnim Kurpiu, który potrafił robić cudzenia z bursztynu. Czy rzeczywiście ostatnim?

— Czasem pomagalam ojcu — kontynuuje Aleksandra Sawicka. — Nauczył mnie obrabiania bursztynu. Moi bracia — Eugeniusz, Wiktor i Jan też potrafili. Każdy z nich zrobił swojej żonie korale. Ojciec dał im bursztyn, a oni u siebie w domach już sami odfinowali na papierze ściernym i „pasną do zębów. Wyszył ładnie „hawaiki”. (Hawaiki to korale kawałków bursztynu, o szlifowanych w swym naturalnym kształcie).

— W ubiegłym roku jesienią ojciec był już chory. Powiedział mi, gdzie mam szukać jantaru. Posłałam na pół dnia. Zebrałam kilo bursztynu. Znam już miejsca. Też zimy, jak czas pozwoli, to popracuję w ojcowym warsztacie. Janek, najmłodszy z moich braci, mieszkający w Makowie Mazowieckim, mówi, że na stare lata będzie obrabiał bursztyn jak ojciec. A zdolny jest, ma ręce rękę. Ojciec lubił go najbardziej. Przed śmiercią mu się zwierzył Janek też wie, gdzie szukać bursztynu.

Może więc kurpiowskie bursztyniarstwo całkiem nie zaginie? Byłaby wielka szkoda, gdyby przestało istnieć wraz z odejściem Wiktora Deptuły. Tego roku podczas kopania ziemniaków 14-letni chłopiec z Surowego znalazł polyskującą w słońcu bursztyn. Już chciał wyrzucić, myślał, że kamień, lecz matka chwyciła go za rękę: — Pokaż no to. Toż to bursztyn!

ANDRZEJ BAŁKOWIEC



Tam, gdzie złoto jest surowcem...

Oglądając i kupując biżuterię wykonaną ze złota lub srebra, podziwiasz misternie zdobione pierścionki i kolczyki, bransolety i obrączki, sadzimy, że są one rękodziełami rzemieślników. Niektóre rzeczywiście są, ale... WARSZAWSKA FABRYKA WYROBÓW Z METALI SZLACHECZNYCH „WARMET” w pięćdziesiątym roku dostarczyła do sklepów jubilerskich 537 tys. obrączek i 150 tys. pierścionków ze złota oraz 150 tys. obrączek i 140 tys. pierścionków ze srebra. A także inne wyroby — w sumie za 2 miliardy złotych.

Każdy wzór nowego wyrobu jest najpierw wykonany ręcznie, potem oceniany przez kilka komisji, a gdy zostanie dopuszczony do produkcji, to pierwszy egzemplarz jest wzorcem przy kontroli jakości. Każde najmniejsze odstępstwo kwalifikuje wyrob jako „bubli”, a w „Warmecie” buba to, to by „bubli” nie produkować.

W tej fabryce określenie „złoto ręce” nabiera bardzo konkretnego znaczenia, bo wykonany biżuterii ze złota i srebra wymaga nie tylko dokładności, ale i delikatności i oszczędności. Każdy miligram obrabianego surowca bez żadnej przeliny jest tu na wagę złota. A że wymienione cechy najpełniej występują u kobiet, więc stanowią one 70 proc. załogi zatrudnionej bezpośrednio w produkcji.

Wyroby z „Warmetu” — mimo przemysłowej powtarzalności — odznaczają się wysokim poziomem artystycznym, który ośmiagnięto dzięki ciekawym wzorom i wyrobieniu plastycznemu całej załogi.

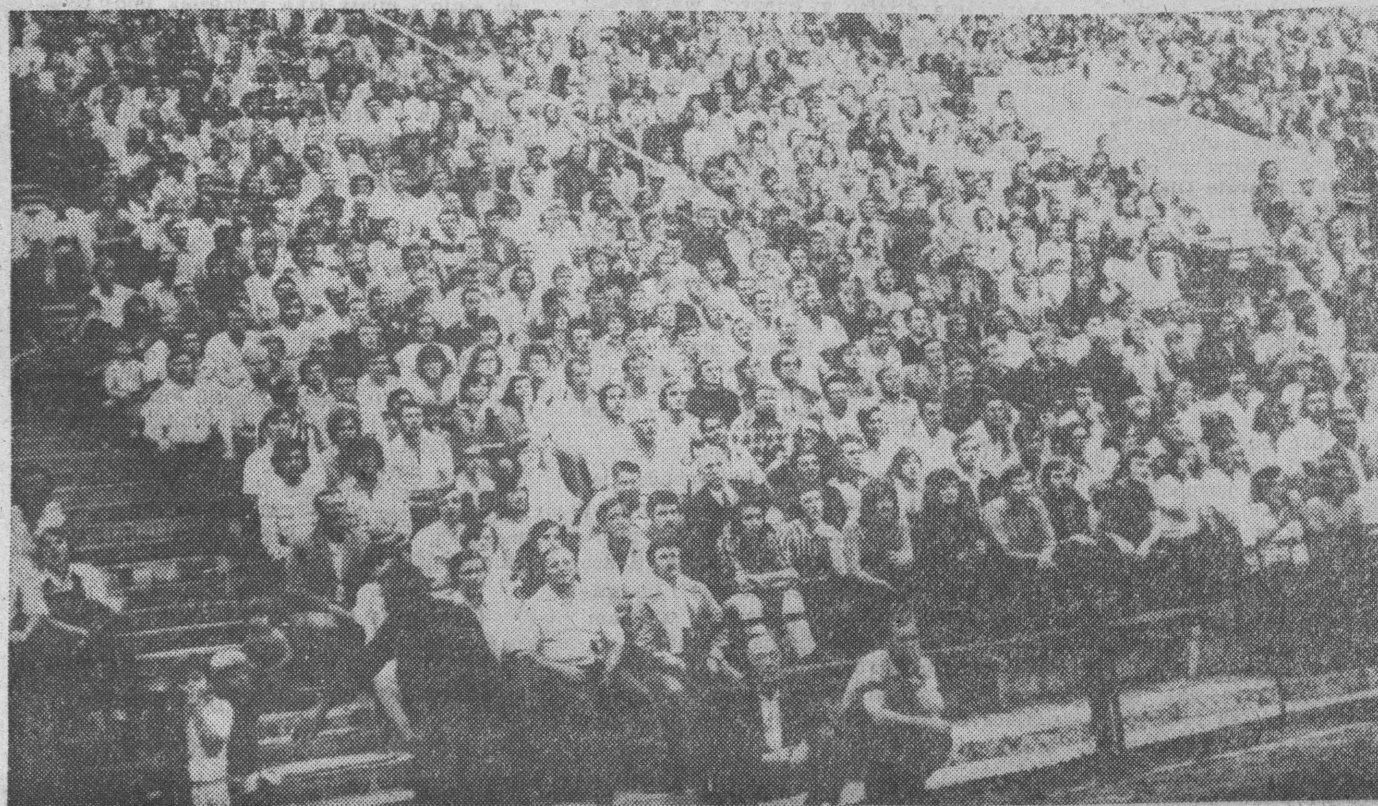
W roku 1977 fabryka przeniosła się do nowych pomieszczeń. Umocniła to także wzrost produkcji, zwłaszcza wyrobów ze srebra. Przyjęto założenie, że asortyment wyrobów produkowanych w filiach zakładów powinien powiększyć się o „regionalne specjalności”. Wp. w Kłodzku i Cieplach podjęli się zdobienie kryształów srebrem, a w Nowym Targu — produkcję wyrobów, w których nastąpi połączenie srebra z drewnem.

JANUSZ AMPULA

Ta najmiłsza „Kopana”

„Wszystko co, na pewno wiem o moralności, obowiązkach człowieka — zawdzięczam piłce nożnej”.

ALBERT CAMUS



Istnieje popularne powiedzenie, że w piłce nożnej grają jedynie Eskimosi i Amerykanie. W tym drugim przypadku powiedzenie to zdezaktualizowało się całkowicie, a w chwili kiedy nowojorski klub „Cosmos” zapłacił za Pelego 7 milionów dolarów. Dziś gre „Cosmosu” i 35-letniej brazylijskiej „Czarnej Perły” przychodzą oglądać dziesiątki tysięcy Amerykanów.

Czym wytłumaczyć olbrzymią popularność futbolu? Co sprawia, że w czasie meczów reprezentacji Polski w Word Cup-74 lub podczas środowowego pojedynku z Holandią ulice polskich miast świecą pustkami? Co jest wreszcie przyczyną tego, że spotkania piłkarskie — nawet w B. klubach — gromadzą na widowni niemal wszystkich mieszkańców miasteczek i wsi? Odpowiedź jest prosta. Futbol można uprawiać wszędzie (wystarczy kawałek łaki). Jego zasady są proste, dostarcza możliwości emocjonalnego wyzicia, a wreszcie sukcesy na boisku piłkarskim utożsamia się na nawet z prestiżem całych grup społecznych. Jak zwycięstwo LZS z przyszłowiowego Pimia podnosi w mniemaniu jego mieszkańców rangę wsi, tak zwycięstwo reprezentacji białoczerwonych poprawia samopoczucie milionów rodaków. Zresztą nie

tylko samopoczucie — dla milionów ludzi na całym świecie jedynymi znanymi Polakami są — Tomaszewski, Lubiański, Lato, Deyna czy Gadocha. Jeden z menadżerów naszego handlu zagranicznym stwierdził, że przy zawieraniu kontraktów z firmami zagranicznymi tylko obecność któregoś z wyżej wymienionych mogłaby polskiej stronie pomóc.

POCIĄG, KTÓRY ODJECHAŁ

W przyszłym roku białostocka piłka nożna obchodzić będzie swoje pięćdziesięciolecie. Aktualnie Sekcja Piłki Nożnej WFS Białystok posiada 5.692 zarejestrowanych piłkarzy. W porównaniu do innych regionów jest to liczba skromna. Pomimo podobnej jak gdzie indziej popularności, poziom białostockiego futbolu jest słaby. Zresztą w przeszłości nigdy nie było lepiej. Co prawda starzy kibice z łezką w oku wspominają wyczyny bramkarstwa legendarnego „Zubra”, czy lata świetności białostockiej Gwardii i elekcyjnego Mazura. Nie zmienia to faktu, że dopiero w tym roku Jagiellonia w sportowej walce na boisku wywalczyła awans do II ligi. Nie mieliśmy również indywidualności — nigdy żaden biał-

ostoczanin nie grał w pierwszej reprezentacji Polski, a koszyk z Białym Orłem przewidywał zaledwie kilku juniorów (w ostatnich latach Omelianuk, Tokacz, Zgutiński). Pomimo podnoszonego co jakiś czas krzyku, że „nas okradają”, z występów w ekstraklasie znani są jedynie Karcewski, Krysiński, Kwaśniewski i Konf.

Gdzie zatem należy upatrywać przyczyn słabości białostockiej piłki? Nie jest tajemnicą, że obecnie futbol stał się przemysłem, a na utrzymanie nawet II-ligowej drużyny trzeba milionowych nakładów, nowoczesnej organizacji klubu, sprawnego sztabu szkoleniowców i działaczy. Nie jest dziełem przypadku, że czołowe drużyny piłkarskie naszego kraju działają w oparciu o duże zakłady pracy. Proces „uprzemysławiania” piłki nożnej rozpoczął się kilkanaście lat temu. Białostockie piłkarstwo natomiast na-

dal działało metodami chałupniczymi; rozwijało się w wyniku fanatycznego umiłowania futbolu przez nielicznych działaczy.

Nieprzebranym przed kilkunastu laty było, że w Białymstoku nie było czasu pójść w kasie. Złoty chad daleko.

Przewidywano, że w najbliższym roku w większym stopniu w ślady Wiktora poszły Jagiellonia, Wigry, Gwardia, a ostatnio elekcyjna Ma-

sur. Organizacja i funkcjonowanie pozostałych klubów w Białymstoku nie zmieniły się, prowadzona w nich działalność szkoleniowa niewiele odbiega od działalności TSK. Kluby te borykają się z trudnościami finansowymi, brakuje pieniędzy na sprzęt, etaty dla szkoleniowców, przejął na siebie grupowania konserwacyjne boisk itd. W większych klubach brak bodaj jednego osobowego administracji niezbędnej do funkcjonowania działacza.

O słabości białostockiego futbolu decyduje bowiem przede wszystkim brak środków finansowych. Nawet Jagiellonia uchroniona na szkodliwie nie za chodząca na białostockie w czasie sezonu pójść w kasie. Złoty chad, twierdzą, iż klub ten posiada miliony, lecz nie może ich rozmielić na drobne. Miliony to bowiem

Muta, czy?

W zmierzchu, ponad godzinę...

Karty są formatu A-4. Na każdej wy-cinek tkaniny, pieczątki, fachsowe opisanie zbioru. W środkowej szufladzie komody, tak na pięterku stoi, może dwadzieścia takich kart. Zmienia się spłot materiału, każdy inny, niepowtarzalny. Haft dzierzgany wypowal, krajki koloru pogubiły. Tylko tkaniny barwy zachowały. Szary odcień smutku, lat biednych i głodnych tak u Polaka jak u Litwina.

Najstarsze eksponaty w tej grupie — tłumaczy mi pan Jozas Vaina — pochodzą z lat dwudziestych ubiegłego stulecia, a wcześniejsze sprzed pierwszej wojny; a wszystkie z okolic Puńska. Zarzucone gdzieś na strychach, w kufkach, czepki słubne przechowywane z radością tamtej chwili.

W prostopadłości okna wieża kościoła, niewysoka, okolona drzewami, kilkanaście domów w bliżej perspektywie, pod horyzontem fale pól, teraz zrużniale ścieżkami, gdzieś niedaleko otwarte rano czarne ziemi.

Siedzę w wytartym fotelu, w pokoiku na poddaszu bardziej przypominającym małe muzeum niż wiejskie pomieszczenie. I dlatego dosadnie byłoby powiedzieć: siedzę w historii. Głęboko w historii tych ziem. Pod sufitem nanizane na sznurku cztery kamienne ostrza siekier. Ich wiek? Może dwa, może trzy tysiące lat? Na półce kiel na miarę dębopisu. W kącie kapitel kolumnienki, co zdobiła wiejską kapliczkę w Zegarach. Teraz kapliczka rozpada się pewno ze starości...

— Pasja? Tak, chyba tak to nazwałbym — pan Vaina przynosi z talerzem jabłek z pachem jesiennym. — Głównym ukończonym w Wilnie, w 1935 roku. Tam też, po raz pierwszy zetknąłem się z działalnością Litewskiego Towarzystwa Naukowego i jako uczeń, nawiązałem współpracę. Pamiętam moje pierwsze zadanie polegało na zebraniu tekstów starych piosenek. Przyniosłem ich pięć, a jakże, ładnie wykalkulowane, w zeszytach, i otrzymałem za to honorarium zlotówkę wypłacaną od ręki. Od tamtego czasu pozostała we mnie miłość, sentyment, słabość — określenie nie jest ważne — do tej ziemi, do ludzi tu żyjących, do ich spraw. Wiele nie mogę uczynić, więc swoim zbieraniem pragnę zachować pamięć o nich w umysłach innych.

Przed wojną studia matematyczno-przyrodnicze w Wilnie, („zrezygnowałem — nie to mnie interesowało”), nie dokończony wydział architektury w Gdańsku. Wojna, praca w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Suwałkach, w 1941 roku ucieczka do Wilna. W dzień urzędni, wieczorem uczestnik tajnych kompletów historii sztuki litewskiej u prof. Paulinasa Galana. Po wyzwoleniu powrót do ojców, do rodzinnej wsi Widugierzy.

— Początkowo pracowałem u gospodarstwa rolnym w Olszance koło Olecka. Niebezpieczne i ciężkie to były czasy. Później

przez dziesięć lat, do 1956, uczęszczałem do czterech szkółach dwu, miast. W 1956 roku przyjechał do Puńska i znowu praca pedagoga w liceum ogólnokształcącym, gdzie do tej pory wykłada chemię i matematykę.

— Nie istniało dla mnie pojęcie „czas wolny”, odpocznę, niedziela, urlop. Przemierzałem kilometry dróg, docierałem do zagubionych wiosek, prowadziłem długie rozmowy z ludźmi. Poznałem ich zwyczaj, sposób życia, utożsamiałem się z nimi, pozyskiwałem ich przyjaźń. Pozwalali zaglądać do kątów, sami informowali mnie o „dziwactwach”. No bo jakże mogłem pozwolić, by to co ludzka ręka zrobiła, w trudzie i z wysiłkiem, mogło ulec zapomnieniu...

— Nad schodami wiodącymi na piętro — narzędzia rolnicze, rękojeście sierpów i noży szczeniata starości, metal rdzą nadarty, toporki ciesielskie, po mistrzowsku rzeźbione lyki i ozdoby członka tkackie, kłódki klepane przez wiejskich kowali, lampy. Na półkach, rzadkami, skamielinami, odcinającymi tysiącami lat muszle, fragmenty skrzydeł monstrualnych owadów. W zeszytach, których stos piętrzy się przede mną, po litewsku, wpisanych ponad 5 tysięcy przysłów, okazyjnych powiedzonek, aforyzmów ludowych, nie znanych gdzie indziej porzekadeł, wierszy i maksym. Również pokażę pudełka taśm z nagraniami (15 godzin słuchania), na półkach stare, dziewiętnastowieczne książki w języku litewskim. Każdy z tych eksponatów ma swoją wartość, wiele z nich przyjaźni z ogromnym ukontentowaniem dyrektora niejednego muzeum.

Kiedy mówię o tym, prowadzi mnie do okna, skąd Puńsk jak na dłoni rozpościera. Na przedłużeniu ramienia, między domami, widać rozpoczętą budowę.

— Widzi pan? Tam będzie nowa szkoła. Duża, nowoczesna, z internatem. W tej szkole znajdzie miejsce to wszystko, co zgadziłem zgromadzić. Ze nie będzie to szybko? Wiem o tym. Ja poczekam. Przez ten czas może znaleźć jeszcze coś ciekawego, dołożę, poszerzę. W ten sposób przekazy historykom, specjalistom, solidny materiał, a oni już będą wiedzieli co z tym zrobić. Napisać książki, prace naukowe, powieść, że tu, w Puńsku można obejrzeć, jak kiedyś żyli Litwini na tych ziemiach. A ja? Cieszyć się będąc, wiedząc, że w tym jest także cząstka mojej pracy.

Myślę przez chwilę, żegnając się, ile to godzin pracy, łażenia po jesiennych drogach, ślepienia w książkach, bernardynskiej cierpliwości przy czyszczeniu i rekonstrukcji. Pytam o to.

Chwila milczenia, uśmiech niezrozumienia, może zaskowienia.

— Widzi pan, redaktorze, to pytanie nie ma miejsca. Pasja, umiłowanie, czegoś, na godzinę nie można przeliczać...

ANDRZEJ GAWĘDZI

"Studnio — chata"

Czego to ludzie nie wymyślą! Chce im się zakładać kawiarnie w starych wiatrakach, mieszkać w „dachach” przekształconych z opuszczonych chat, budować zajazdy gontem kryte...

Tak, czy owak są te obiekty ozdobnym elementem krajobrazu i cieszymy się gdy przetrzymują nasz region.

W Siemiatyczach natknęliśmy się na chatkę — nie chatkę, która po oględzinach okazała się po prostu... obudową studni. Wykonaną ją miejscowy stolarz STANISŁAW RUSINIAK. Obiecał on właścicieli, że studnię przy budynku adaptujemy na Muzeum Regionalne. (CH)

NA ZDJĘCIU: Stanisław Rusiniak przy swoim dziele. Fot. Z. Zaremba



Dom Kultury w Pisz jest placówką nowoczesną i funkcjonalną.

Pojechałem do Pisu z ciekawości. Po pierwsze — nowy teren dla reporter-skiej penetracji, po drugie — słyszałem już wcześniej o ciekawych inicjatywach miejscowego ośrodka kultury, który należał do czołowych w byłym województwie olsztyńskim, po trzecie wreszcie — zależało mi na „sprzedaniu” tych doświadczeń, o ile okazały się rzeczywiście godne upowszechnienia. Nie wiedziałam, czy mając już od kilku miesięcy sztywną „powiatową” ani na chwilę nie zaskamował swojej działalności, choć gdzie indziej różnie bywało. Powiedziałam mi w Pisz wręcz: wszelkie prześlę mogłyby mieć dla kultury fatalne skutki, dla nas najważniejsza jest

DZIAŁALNOŚĆ W ŚRODOWISKU

a nie to, kto formalnie komu podlega. Zmiana województwa poglądów z sobą zmianę współpracowników w działalności kulturalnej. Pisz „pozbył się” konkurentów w postaci Mragowa, Nidzicy, Ostrody czy Bartosza, ale przybył mu nie mniej groźni rywale: Suwałki, Elk, Augustów, Olecko. Z Augustowa już się dogadano, a porozumienie to uwięzione zostało udziałem piskich zespołów artystycznych w imprezach z okazji „Dni Augustowa”. W Pisz odbędzie się też pierwsze w granicach nowego regionu spotkanie dyrektorów domów kultury, podczas którego zadecyduje o nowym przyznaniu i zaproszeniu wszystkich placówek do wspólnej prezentacji dorobku pod hasłem „Jesienne Konfrontacje Kulturalne — Pisz 75” (o którym będzie mowa).

Przedsiębiorstwo piskich działaczy wynika — sądzę — z chęci pochwalenia się w obec nowych partnerów swymi pomysłami i dorobkiem. Czy można jednak mieć za złe ludziom, że ujawniają swoją rzutkość, inicjatywę i możliwości? Podobno mówią w województwie, że Pisz „wychyla się”. Niech się „wychyla”, byleby to wychylenie oznaczało pozbycie się sztafetu i nudy, a osiągnięto najważniejszy z celów: rywalizację w działaniu i konfrontację dokonał.

Dwaście lat przyzywano się w byłym powiecie piskim do skoordynowanej działalności ośrodków kultury: powiatowego i gminnych. Trzeba wiedzieć, że GOK i Istniały tu już w 1983 roku. Sąd też systematycznie realizował programy, jednocząc wszystkie dyscypliny pracy kulturalnej. W Pisz piskim domu kultury jest filia WDK w Suwałkach, a sam rozporządza największą pod względem powierzchni gminną w kraju, powożącą kulturalną w Białej Piskiej, Orzysz, Rucianem-Nidzie i Mikołajkach oraz w litewskim mieście nad Pisz. Nie pomniejszając działalności w terenie, chcielibym się skupić na tym, czym jest i jaką spełnia rolę ow

Partnerów nie powinno zabraknąć

OŚRODEK W MIEŚCIE

„Obsługuję” on bowiem blisko 1,5-tysięczną zaloga Zakładów Przemysłu Sklepek oraz 1,5-tysięczną — trzech przedsiębiorstw budowlanych. Uczy się tutaj także młodzi w szkołach podstawowych i średnich. Zaczęło od bazy. Trudno szukać na terenie byłego województwa białostockiego drugiego, podobnego piskiego, domu kultury. Są może nowsze, okazałszy się tak estetycznym i dobrze urządzonego nie ma. Widać prognostyków dotyczące ośrodków kultury z prawdziwego zdarzenia pokrywają się z pewnością z piską rzeczywistością. Może tylko dodać by należało więcej urzędów sportowo-rekreacyjnych, a obraz byłby pełny. Zapewniono mi, że wkrótce baza powiększy się o nowe lokale, w Kaluszu. Najodpowiedniejsze to miejsce na regionalne muzeum, a nie jak dotychczas na rozmaite instytucje... pralnie.

Tymczasem ośrodek dysponuje salą widowiskową, kawiarnią, klubem oraz 22 (!) salami do zajęć merytorycznych. Obok ośrodka urządzone estradzie i boiska sportowe zamieniane w zimie na lodowisko. Komfort tego domu, jego ciekawy wystrój i specyficzny klimat mają decydujący wpływ na kulturę życia przebiegającej tu młodzieży. Estetyka zobowiązuje do szczególnej dbałości o ład i porządek oraz do krytycznego spojrzenia na siebie w tym otoczeniu. Jest to jeden z mocnych punktów realizowanego przez dyrektora programu wychowawczego. Ośrodek przyjął także na siebie rolę kształcenia talentów w różnych dziedzinach sztuki, a także wpańnię wśród młodzieży chęci systematycznego uprawiania wybranej dziedziny.

Z jakim skutkiem? — Zapytałem. Oczekuję młodzieży, od dziesięciu lat czasu uczy się m. in. fotografii, tańca, recytacji, muzyki. Wokalistyczny zespół Cyganów śpiewa tu niemal codziennie. Na próbach zbiera się uczestnicy Klubu Młodzieżowego przygotowując program kabaretu. Do Klubu Modelarzy przychodzi nawet inżynierowie i technicy z miejscowych zakładów pracy. Specjalną rangę ma Klub Seniora zrzeszający ponad 60 osób, które regularnie odbywają swoje spotkania. Osoby zbierające znaczki, grające w szachy, uprawiające wioślarski lub łowiecki znalazły w domu kultury patrona swojego hobby.



Zajęcia w pracowni fotograficznej prowadzi Tadeusz Rogiński. Fot. Krzysztof Świdorski

W sezonie letnim dom otwarty jest dla wszystkich turystów i wczasowiczów. Zapyta ktoś, jakie grono i z jakimi kwalifikacjami może prowadzić tak wszechstronną działalność. Otóż zatrudnionych jest tu

OSMIU PRACOWNIKÓW merytorycznych, z których każdy przygotowany jest do pracy w Kulturze. Dyrektor piskiego Ośrodka Kultury — Stanisław Łukowski zna się na rzeczy. Zdołał ściągnąć kadrę, której pozadziocić może niejedno miasto. Rok temu sprowadził z wybrzeża Bernarda Janickiego. Znalazło się mieszkanie, nieza pensja, tak, że dziś Janicki jest kierownikiem działu programowego, prowadzi zespół artystyczny, sam kończąc studia muzyczne. Tadeusz Rogiński kierował kiedyś pracą w Gromadzkim Ośrodku Kultury w Dąbrówce. Skończył studium kulturalno-oświatowe, jest dziś starszym instruktorem i opiekuje się pracownią fotograficzną. Średnie wykształcenie plastyczne oraz ukończone Studium Oświaty i Kultury Dorosłych posiada Mieczysław Kulęgowski zajmujący się na co dzień twórcami ludowymi, plastyką i muzeum regionalnym. Podobne studia ukończył Grażyna Ulańska — instruktorka pracy klubowej w mieście granicznym i Krystyna Baidyga — zajmująca się zagadnieniami oświatowymi, rekreacyjnymi i ruchem hobbystycznym, zaś Irena Alieka kontynuuje studia taneczne w Warszawie.

Miejscowy poeta, długoletni działacz kultury — Jerzy Krzywoszewski posiada drugą kategorię instruktora teatrów amatorskich — prowadzi w mieście teatrno-rekreatywny. Sam dyrektorem — dodajmy — posiada studia uniwersyteckie oraz ukończoną Wyższą Szkołę Nauk Społecznych. Z taka kadrą — powiada — można już myśleć nie tylko o rozwoju, ale także o doskonaleniu naszej działalności. Sukcesy nie zwalniają nas jednak z obowiązku samokształcenia się i podnoszenia własnych kwalifikacji.

Warto jechać

DO PISZU PO NAUKĘ

zwłaszcza, że każdy zostanie tu fizycznie przyjęty. Pisz ma co pokazać. Znalazł takie formy działalności, które zadowolili środowisko, potrafił wytworzyć twórcze grupy młodych ludzi systematycznie pogłębiających swą wiedzę. To się liczy! W Pisz mówi się, że jeżeli dwoje spośród 80 uczniów ogniska muzycznego ukończy studia muzyczne, to reszta posiadają bieżącą ogólną kulturę, która „lagodzą obyczaj”, a gdy z 60 uczestników zespołu teatrno-rekreatywnego jeden będzie (albo nawet nie będzie) aktorem — to wszyscy pozostali nauczą się pięknej polszczyzny.

Wielką troską ośrodka kultury jest obecnie zespole nie kulturalnych poczynają zakładów pracy i szkół. Służby temu mają turnieje międzyzakładowe, trybuny obywatelskie młodzieży szkół średnich, a także wspomniane na wstępie „Jesienne Konfrontacje Kulturalne — Pisz 75”. Konfrontacje mają ambicje ogólnojewojewódzkie, a przyszłość im hasło „Sojusze zakładów pracy z kulturą i sztuką”. Celem prezentacji jest zacieśnienie współpracy, wzajemne poznanie ludzi i dorobku kulturalnego w nowym regionie. Dla każdego miasta z województwa suwalskiego prezentującego swój dorobek kulturalny w Pisz wybrany został jeden z miejscowych zakładów przemysłowych oraz jedna ze szkół. W rewanżu ośrodki kultury deklarują zorganizowanie podobnej prezentacji swego środowiska w miastach, które przedtem gościł u siebie.

Pisz podaje rękę. Partnerów nie powinno zabraknąć. L. CHALECKA-POŁOCKA

Jak długo jeszcze? Antykwaryczna „wartość” spisów telefonicznych

W związku z wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego kraju znaczne deaktualizacji uległy dotychczasowe spisy telefonów. Część instytucji uległa zmianie, a część siedzib i adresów, bądź nawet przestała istnieć. Zmieniły się również nazwy wielu przedsiębiorstw i zakładów pracy, tak jak zmienił się teren ich działalności. Jak na przykład dotychczasowe spisy Olecka lub Augustowa do Giżycka lub Węgorzewa (i odwrotnie), skoro książki telefoniczne wydrukowane poprzednio wolewodziły są tam na wieś zła. Ten niebłahy problem codziennie przysparza wielu obywatelom dodatkowych kłopotów, utrudnia załatwienie nagłych niecierpiących zwłoki spraw urzędowych.

Dodajmy do tego, że wznowienie jest również w tym okresie „wędrownych ludów”, czyli wielu abonentów, prywatnych dysponuje obecnie innymi adresami i numerami telefonów. Istny galimatias.

Jak poinformowało ostatnio Ministerstwo Łączności, począwszy od przyszłego roku znaczna ukażą się nowe spisy telefonów oddzielnie dla każdego województwa. Pierwsie otrzymał nowy spis abonentów województwa łódzkiego. Do końca 1978 r. ukażą się książki telefoniczne dla wszystkich województw. Niestety, nie ma wśród nich białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

— Może w 1977 roku, a może w 1978 — emigracyjnie określono nasze szanse w ministerstwie. Podobno do 1978 r. może spisy telefonów otrzymają wszystkie województwa.

Nam wydaje się, że nawet jak na szczebel ministerialny perspektywa ta jest zbyt odległa. Jeżeli już teraz perturbacje wynikłe z nieaktualnych danych w książkach telefonicznych są znaczne, to co będzie za dwa lata? Nie wypada przecież wracać do przesyłanych wiadomości przez utrudnione...

W tej sprawie potrzebne jest podjęcie odpowiedniej decyzji, a w konsekwencji znaczne przyspieszenie opracowania i druku nowych spisów telefonicznych. Wykorzystanie nowoczesnych maszyn cyfrowych do tej operacji pozwoliłoby chyba na sporą oszczędność czasu. A jeszcze gdyby dało się w nowych wersjach książek uniknąć wielu błędów w układzie abonentów, szczęście nasze byłoby pełne. (p)

Zdyscyplinowani czy bezzwrotni?

Grupa studentów Uniwersytetu Stanowego Michigan, mieszkająca na kilku budkach telefonicznych miasta Okemos na północy, „tylko dla kobiet” oraz „tylko dla mężczyzn”. Każda budka była bacznie obserwowana i ukryta.

Oto wyniki testu: jedynie 3 kobiety weszły do budki dla panów. Zdecydowana większość mieszkanek Okemos, którzy chcieli skorzystać z telefonu, szukała budki, gdzie „miała prawo” wstępu. Nikt nie zastanowił się, że wprowadzenie takiego rozgraniczenia nie ma sensu. (FR)

W deklaracjach, a bywa, że w kłopotliwej kasie brakuje zlotówek. Nieszczęście kłopoty finansowe w przypadku Jagiellonii zdarzają się nader często. O wiele częściej bywa jednak innych klubów, a znane są liczne przypadki, kiedy wyjazd na mecze finansowali właściciele z własnej kieszeni.

BRAKI PIKARSKIEGO ELEMENTARZA

Konsekwencja słabości organizacyjno-financejnej są

zbawiane są opieki szkoleniowej, a istnieje tylko dlatego, że PZPN nakłada na drużyny klasy okręgowej obowiązek ich posiadania. W naszych warunkach utopia jest istnienie w klubie kilku drużyn trampkarzy niezbędnych przecież dla prawidłowej selekcji. Na domiar złego niezmiennie rzadko organizowane są turnieje dzikich drużyn

niem młodzieży zajmują się z reguły początkujący instruktorzy, a często nawet amatorzy bez kwalifikacji. Tymczasem teoria treningu powiada, że „trampkarzy się naucza, juniorów szkoli, a seniorów się trenuje”. Nie ma więc ekspertem pikarskim, aby zauważyć, który etap edukacji jest najważniejszy.

Jeśli nawet typowy klub Białostocki stał na zatrudnienie szkoleniowców do drużyn juniorów i seniorów to trampkarzami zajmują się działacze, a prowadzą ich trenerzy.

Byłoby jednak błędem usprawiedliwiać złą pracę szkoleniową jedynie brakiem środków finansowych. Kto wie czy nie decydującym jest brak zainteresowania tym problemem ze strony działaczy.

Reguła jest, że mecze seniorów oglądają całe klubowe zarządy; oglądają je dwie godziny wcześniej spotkania juniorów prezsi „odpuszczają”. Brak zainteresowania powoduje zniechęcenie nawet najlepszego trenera, a

w rezultacie dalsza praca staje się przyszwolona chałturą.

Ze szkoleniem wiąże się także problem sędziowania. SPN WFS w Białymstoku posiada zarejestrowanych 109 arbitrow — w praktyce zawody prowadzi znacznie mniejsza grupa przedstawicieli pikarskiej Temidy. Nagminnie występują przypadki niedoświadczenia na meczach całych kompletów sędziowskich. Kiedy zwyczaj, że każdej niedzieli rozgrywa się w Białostoku około 60 oficjalnych spotkań, jasnym jest staje, dlaczego zawody juniorów czy trampkarzy prowadzą sędziowie niedoświadczeni, bez niezbędnego doświadczenia. Ujemnego wpływu niewłaściwego sędziowania na edukację młodych pikarzy nie ma sensu uzasadniać.

ŻEBY GRAC... TRZEBA DAĆ

Niewiele lepiej jest z pracą szkoleniową wśród seniorów. Jak można powiedzieć trener, kiedy w większości klubów frekwencja na zajęciach nie przekracza 50 proc. Tylko w czterech klubach (Jagiellonia, Włókniarz, Wigry, Mazur) zawodnicy trenują co najmniej 6 razy w tygodniu. Problemem dla pozostałych jest zwolnienie z zakładu pra-

cy na treningi. Co wart jest pikarz po ośmiu godzinach fizycznej pracy również nie trzeba uzasadniać.

Do księgi braków białostockiej „pikarskiej” trzeba dorzucić jeszcze jedną, która wie czy nie najważniejsza — brak odpowiedniej bazy treningowej. Nawet pikarski potentat — Jagiellonia nie posiada własnego stadionu. Jedynie pierwszy zespół trenuje w dośrodku miasta, korzystając z obiektów Gwardii. Pozostałe drużyny ewakuja na fatalnym boisku przy ul. Jurowieckiej. Zarówno w Białymstoku, jak i w Suwałkach, gdzie nie ma ani jednej „sztabliczki” do trenowania uderzeń głową.

Natomiast zupełna utopia w białostockich warunkach jest nierzadka przy współczesnym treningu odnowa biologiczna. Tylko w dwóch klubach (Jagiellonia, Włókniarz) pracują wykwalifikowani masażysty; tylko suwalskie Wigry mają saunę i gabinet odnowy. W przypadku Jagiellonii budowa sauny zaczyna pomalą obrabzać w legendę. Może dlatego, że „budowlany” budują ją sami budowlani? Jaką rangę przypisuje się biologicznej odnowie na świecie niech świadczy fakt, że w kilkunastu Dynamo pracuje pięciu lekarzy. Kilku psychologów, a specjalna aparatura medyczna pozwala na prowadzenie stałej kontroli nie tylko zdrowia graczy, lecz z największą do-

nie co najmniej połowy wymienionych stadionów nie posiadają natrysków z ciepłą wodą. Jej brak nie jest wcale — jak to twierdzą niektórzy przedstawiciele sportowych władz — rozpierzchnianiem zawodników. Jest ona po prostu koniecznością.

CZEKANIE NA DOBRĄ PIŁKĘ

Mankamenty białostockiego futbolu można by wyliczać jeszcze długo. Nie jest to jednak naszym celem. Bardziej istotne jest zastanowienie się, czy mamy szansę wyjść z tego impasu. To co najważniejsze — posiadamy utalentowaną młodzież; udowodniła to ostatni IV Ogólnopolska Spartakiada. Sprawa najpilniejsza jest stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju pikarskich talentów. Warunkiem jest jednak istnienie silnych klubów. Powoli staje się to faktem. Jagiellonia posiada koncepcję stworzenia szeregu „piramid elekcyjnych”, opartej o dużą ilość trampkarzy. Bardzo ważnym sukcesem tego klubu jest także to, że potrafiłono stworzyć z wodnikiem takie warunki socjalno-bytowe, które nie podsuwają myśli o wędrowności „w Polskę”.

Do najważniejszych pozytywów ostatnich lat należy także zaliczyć fakt ścisłego oparcia kilku klubów Białostockich o patronujące zakłady pracy. „Uprzemysłowienie”

kłódnia określa fizyczne i psychiczne obciążenia treningowe. Dla równowagi — w białostockich realiach najczęściej brakuje... ciepłej wody po treningu!

bedące udziałem kilku klubów przyniosło już jeden widoczny efekt — przepaść w sportowym poziomie tych drużyn w stosunku do pozostałych („pogromy” w ostatnich meczach klasy okręgowej są tego dowodem). Takie spisy jak: Wigry, Włókniarz, Mazur, Gwardia, nie mówiąc już o Jagiellonii, reprezentują już prawie krajowy poziom.

Wymowa powyższych stwierdzeń jest jednoznaczna. Jeśli chcemy mieć na Białostoku dobry futbol, jego rozwój musi być oparty o silne kluby. A że chcemy silnego futbolu o tym nie trzeba przypominać. Pragnie tego obywateli, większość białostockan, dla których sprawa utrzymania się Jagiellonii w II lidze jest problemem nie mniej ważnym jak posiadanie dobrego teatru. Piłka nożna bowiem stała się w ostatnich latach specyficzną dyscypliną sportu. Stała się instytucją społecznokulturową. Nie będzie przesady kiedy porównamy ją do filmu czy teatru. Czy owa „cienista muzyka” będzie na Białostoku na tyle silna, aby zaspokoić społeczne oczekiwania, o tym zdecydować powinny najbliższe lata.

JERZY JAMIOŁKOWSKI GRZEGORZ SZERSZYNOWICZ Fot. Waldemar Grzegorzczak

„Szmaciarka”?

niedostatki pracy szkoleniowej. Podczas gdy Jagiellonia w sekcji piłki nożnej 10 szkoleniowców (co więcej nie jest dużą liczbą). Gwarantem jest tylko pięciu, dla i Włókniarza tylko pięciu, dla i Gwardii i Sokół — po dwóch, a Warmia Grajewo, dwóch. W dodatku na szkoleniowców spoczywają dodatkowe społeczne obowiązki: drukowanie, sekretariaty klubowe, konserwatorstwo boisk itp. Nie dziwnego, że w pracy szkoleniowej większości prac szkoleniowców z młodzieżą jest leniwością. Zespoły trampkarzy i fidejów jednokrotnie juniorów po-

bedące znakomitą okazją do wyławiania talentów.

Paradoksem jest, że z zarejestrowanych w WFS 87 trenerów i instruktorów piłki nożnej w klubach pracuje tylko 62 (z reguły na 1/2 etatu lub „na godzinach”). Z grona 19 trenerów II klasy państwowej szkolenie prowadzi tylko 13. Dlaczego nie szkół? Ano dlatego, że kluby nie stać na ich zatrudnienie.

Niedostatek szkoleniowców wpływa dodatkowo na niewłaściwe ustawienie pracy trenerów w klubach. Najlepsi szkoleniowcy prowadzą zespoły seniorów, szkole-

zione przez nich „treningi” ograniczają się jedynie do sędziowania „meczów”. Ponadto nie można zapominać, że spora grupa szkoleniowców to czynni zawodnicy, co bardzo często koliduje z pełnieniem funkcji szkoleniowych.

Byłoby jednak błędem usprawiedliwiać złą pracę szkoleniową jedynie brakiem środków finansowych. Kto wie czy nie decydującym jest brak zainteresowania tym problemem ze strony działaczy. Reguła jest, że mecze seniorów oglądają całe klubowe zarządy; oglądają je dwie godziny wcześniej spotkania juniorów prezsi „odpuszczają”. Brak zainteresowania powoduje zniechęcenie nawet najlepszego trenera, a

PRACA

CZYSTA i gospodarna opiekuńcza do 3-letniej dziewczynki potrzebna od zaraz. Jolanta Klinka, 30-704 Warszawa, ul. Ełajska 8/90.

POTRZEBNA pomoc domowa do 3-letniej dziewczynki potrzebna od zaraz. Uroczliwa, Adres: K. Kublik, ul. Solskiego 11, 01-630 Warszawa.

OPIEKUNKA do 3-letniego dziecka na stałe potrzebna. Łukomska, Warszawa, Kochanowskiego 48 a 7.

SAMODZIELNA pomoc na stałe do małej rodziny. Warunki: 1. dobre, osobny pokój. Referencje konieczne. Warszawa, Piekna 84 (Kisielarska).

GOSPODARZ lubiąca dzieci przyjąć od zaraz. Mieszkanie zagwarantowane. Zgłoszenia listownie na adres: 01-864 Warszawa, Kochanowskiego 22 m. 210. Wojcik.

ZATRUDNIENIE na stałe 3 osoby: 1. pracownik, kawaler, tylko z wykształceniem, 2. młoda dziewczyna, 3. młoda dziewczyna, 4. młoda dziewczyna. Piekarska, Krawiecki Dobrze - Dąbrowa, Przyznan 21, p-ta Ziemianki 90, Warszawa.

POTRZEBNY natychmiast opiekun i opiekunka do 3-letniego dziecka. Ośrodek, Warszawa, ul. J. Bruna 24, tel. 23-85-88, Rembiszewski.

OPIEKUNKA do rocznego chłopca potrzebna na stałe. Wola z ogrodkiem osobny pokój. Warszawa, ul. J. Bruna 24, tel. 23-85-88, Rembiszewski.

★ DNI-FILMU-RADZIECKIEGO ★ FILMOWY RAJD SAMOCHODOWY REGIONU PÓŁNOCNO - WSCHODNIEGO

Organizuje dnia 9 listopada 1975 r. Woj. Zarząd Kin CRFI
Automobilklub Podlaski
Start i meta w Białymstoku

25 ATRAKCYJNYCH NAGRÓD I WYRÓŻNIEŃ JAK: TELEWIZORY, RADIA, MAGNETOFONY, ITP.

Wszyscy uczestnicy otrzymują proporczyki i częściowy zwrot kosztów paliwa.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Automobilklub Podlaski:
BIAŁYSTOK, UL. LENINA 19, TEL. 358-38.

K 3868-1

ESTETYCZNE i MODNE OBUWIE z POLICORFAMU

- członka damskie w cenach 300-320 zł
- półbuty męskie w cenach 250-440 zł

POLECANA sklepy

- w Białymstoku
- * „CIEZKA” - ul. Malmeda 10
- * „GALLUX” - ul. Kilińskiego 13
- * Dom Towarowy „NOWY” - Rynek Kościuszki 11

o r a z sklepy na terenie województw:
BIAŁOSTOCKIEGO,
ŁÓDZKIEGO,
i SUWALSKIEGO.

ZAPRASZAMY

K 3739-1

„LINGWISTA” SPECJALISTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY NAUCZYCIELI JĘZYKÓW OBCYCH organizuje zaoczne nauczanie języków:

- angielskiego
- francuskiego
- niemieckiego.

Zajęcia konsultacyjne prowadzone metodą laboratoryjną odbywać się będą raz w miesiącu w niedzielę

w OŚRODKU NAUCZANIA

Warszawa, ul. Królewska 19/21

(Liceum im. Mikołaja Reja).

POCZĄTEK zajęć w niedzielę, 12 października

1975 r., godzina 9.00 rano.

PODRĘCZNIKI - skrypty otrzymują słuchacze w ramach opłat.

ZAPISY przyjmuje sekretariat Ośrodka w każdą

niedzielę w godzinach od 9 do 13 począwszy od 7.X.1975 r. do rozpoczęcia zajęć,

do 12.X.1975 r.

SZCZEGÓŁOWYCH informacji udziela Dział

Organizacji „LINGWISTY”, Warszawa, ul.

Kopernika 6, tel. 27-97-72 i 27-97-93.

k 3528-00

ROŻNE

KUPIE dom drewniany do rozbudowy. Ogród 0,7 ha. Budynek 100 m². Warszawa, Poznańska 38-39, tel. 367-1.

SPRZEDAM dom w Białymstoku przy ul. Grunwaldzkiej 22. Cena do ugodzenia. Sprzedawca: 10-letni Adasiewicz, zam. Władysław IV 11 m. 8, 81-703 Sopot.

SPRZEDAM plitnie z powodu wyjazdu dom murywany, sześciopokojowy, piętrowy, centralne, gaz, duży ogród zadrzewiony, piekarnia, plac 2,500 m kwadr. Kaziemierz, Kobiłka pod Warszawą, ul. Kiszelskiego 21, tel. 72-23-25, wew. 152.

GOSPODARSTWO rolne o pow. 25 ha, budynek inwentarski, mieszkanie, składowe, pow. 700 m kwadr. - sprzedam. Antoni Ciszewski, Ostrołęka, Gł. Korycin, k 4742-1

SPRZEDAM tanio w dobrym stanie gospodarstwo 9 ha wraz z lasem, dom i budynek inwentarski nowe. Ziębki, ul. Turoś Kosielska. Dojazd pociągami do stacji Lewickie, 14 km od Białegostoku. k 4716-0

WARTAK z placem lub z domem o 1200 m², 12 izb, w tym 6 sypialni, kuchnia wolna, ogród o powierzchni 650 mm - sprzedam. Wiadomości: Wolomin k/Warszawy, ul. Polska k 4687-1

Wyrazy głębokiego współczucia kol. EWIE WASILEWSKIEJ z powodu zgonu

LEONA WASILEWSKIEGO

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

rodz. 1914 r. w Warszawie

DO prowadzenia domu na stałe potrzebna pomoc. 4 osoby dorosłe, osobny pokój, wynagrodzenie, warunki bardzo dobre. Mieszkość atrakcyjna k/Warszawy. 05-807 Podkowa Leśna, ul. Jodłowa 5, tel. 58-92-28 (niechcący, wiek średni) Mieczysław Matyjak.

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

k 3834-1

radio tv

SOBOTA PROGRAM I 1323 m. 12.00 MHz

Wiadomości: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 9.30, 10.00, 10.30, 11.00, 11.30, 12.00, 12.30, 13.00, 13.30, 14.00, 14.30, 15.00, 15.30, 16.00, 16.30, 17.00, 17.30, 18.00, 18.30, 19.00, 19.30, 20.00, 20.30, 21.00, 21.30, 22.00, 22.30, 23.00, 23.30, 24.00, 24.30, 25.00, 25.30, 26.00, 26.30, 27.00, 27.30, 28.00, 28.30, 29.00, 29.30, 30.00, 30.30, 31.00, 31.30, 32.00, 32.30, 33.00, 33.30, 34.00, 34.30, 35.00, 35.30, 36.00, 36.30, 37.00, 37.30, 38.00, 38.30, 39.00, 39.30, 40.00, 40.30, 41.00, 41.30, 42.00, 42.30, 43.00, 43.30, 44.00, 44.30, 45.00, 45.30, 46.00, 46.30, 47.00, 47.30, 48.00, 48.30, 49.00, 49.30, 50.00, 50.30, 51.00, 51.30, 52.00, 52.30, 53.00, 53.30, 54.00, 54.30, 55.00, 55.30, 56.00, 56.30, 57.00, 57.30, 58.00, 58.30, 59.00, 59.30, 60.00, 60.30, 61.00, 61.30, 62.00, 62.30, 63.00, 63.30, 64.00, 64.30, 65.00, 65.30, 66.00, 66.30, 67.00, 67.30, 68.00, 68.30, 69.00, 69.30, 70.00, 70.30, 71.00, 71.30, 72.00, 72.30, 73.00, 73.30, 74.00, 74.30, 75.00, 75.30, 76.00, 76.30, 77.00, 77.30, 78.00, 78.30, 79.00, 79.30, 80.00, 80.30, 81.00, 81.30, 82.00, 82.30, 83.00, 83.30, 84.00, 84.30, 85.00, 85.30, 86.00, 86.30, 87.00, 87.30, 88.00, 88.30, 89.00, 89.30, 90.00, 90.30, 91.00, 91.30, 92.00, 92.30, 93.00, 93.30, 94.00, 94.30, 95.00, 95.30, 96.00, 96.30, 97.00, 97.30, 98.00, 98.30, 99.00, 99.30, 100.00, 100.30, 101.00, 101.30, 102.00, 102.30, 103.00, 103.30, 104.00, 104.30, 105.00, 105.30, 106.00, 106.30, 107.00, 107.30, 108.00, 108.30, 109.00, 109.30, 110.00, 110.30, 111.00, 111.30, 112.00, 112.30, 113.00, 113.30, 114.00, 114.30, 115.00, 115.30, 116.00, 116.30, 117.00, 117.30, 118.00, 118.30, 119.00, 119.30, 120.00, 120.30, 121.00, 121.30, 122.00, 122.30, 123.00, 123.30, 124.00, 124.30, 125.00, 125.30, 126.00, 126.30, 127.00, 127.30, 128.00, 128.30, 129.00, 129.30, 130.00, 130.30, 131.00, 131.30, 132.00, 132.30, 133.00, 133.30, 134.00, 134.30, 135.00, 135.30, 136.00, 136.30, 137.00, 137.30, 138.00, 138.30, 139.00, 139.30, 140.00, 140.30, 141.00, 141.30, 142.00, 142.30, 143.00, 143.30, 144.00, 144.30, 145.00, 145.30, 146.00, 146.30, 147.00, 147.30, 148.00, 148.30, 149.00, 149.30, 150.00, 150.30, 151.00, 151.30, 152.00, 152.30, 153.00, 153.30, 154.00, 154.30, 155.00, 155.30, 156.00, 156.30, 157.00, 157.30, 158.00, 158.30, 159.00, 159.30, 160.00, 160.30, 161.00, 161.30, 162.00, 162.30, 163.00, 163.30, 164.00, 164.30, 165.00, 165.30, 166.00, 166.30, 167.00, 167.30, 168.00, 168.30, 169.00, 169.30, 170.00, 170.30, 171.00, 171.30, 172.00, 172.30, 173.00, 173.30, 174.00, 174.30, 175.00, 175.30, 176.00, 176.30, 177.00, 177.30, 178.00, 178.30, 179.00, 179.30, 180.00, 180.30, 181.00, 181.30, 182.00, 182.30, 183.00, 183.30, 184.00, 184.30, 185.00, 185.30, 186.00, 186.30, 187.00, 187.30, 188.00, 188.30, 189.00, 189.30, 190.00, 190.30, 191.00, 191.30, 192.00, 192.30, 193.00, 193.30, 194.00, 194.30, 195.00, 195.30, 196.00, 196.30, 197.00, 197.30, 198.00, 198.30, 199.00, 199.30, 200.00, 200.30, 201.00, 201.30, 202.00, 202.30, 203.00, 203.30, 204.00, 204.30, 205.00, 205.30, 206.00, 206.30, 207.00, 207.30, 208.00, 208.30, 209.00, 209.30, 210.00, 210.30, 211.00, 211.30, 212.00, 212.30, 213.00, 213.30, 214.00, 214.30, 215.00, 215.30, 216.00, 216.30, 217.00, 217.30, 218.00, 218.30, 219.00, 219.30, 220.00, 220.30, 221.00, 221.30, 222.00, 222.30, 223.00, 223.30, 224.00, 224.30, 225.00, 225.30, 226.00, 226.3

Co za mało—to niezdrowo

K. BOERGEROWA

Świetna reklama

dencje, wysyłana za granicę.
To w wymianie filatelistycznej
bardzo się liczy.

KOLEKCJONER

Poczta Polska wydała okolicz-
nościowy znaczek z okazji
XXX-lecia ONZ. Ukazała się
także koperta pierwszego dnia
obiegu (FDC).

Fot. A. Zdr.

Studium naukowe

jedzenia. Naukowcy twierdzą, że męskie osobniki tego gatunku zajmują się głównie reprodukcją i ubolewa: „Szkoda, że jest to tylko sprawa instynktu, gdyż moim zdaniem, nie sprawia im to przyjemności”.

KRZYŻÓWKA

wawrzyn, 27) sztuczna przynęta imitująca rybę, 29) część sztuki wojennej, 30) gwóźdź, 31) rzeka w Bułgarii, 33) dychawica, 34) może być polarna, 38) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 39) polski herb szlachecki, 40) opera Verdiego, 41) nie

**ZNACZENIE
WYRAZÓW**

urządzenie transportowe, 41) by
na używku do zmywania i
kieru z pompek, 48) matce
49) chrześcijan amerykańskich
część noj, 53) córka Kraka, 55
srodek opatrunkowy, 57) stolice
Norwegii.

„BAR”

Wśród czytelników, którzy w
terminie tygodniowym nadesła
swoje rozwiązania, rozlosowa
jemy premiowy bon ośmiędzi
cioprow PKO wartości 50 zł ora
trybony książkowe po 50 zł
Na kopertach prosimy zaznaczyć:
„Krytyka AMO-Kryza a art
230”.

PIONOWO: 1) rzadkie imię żeńskie, 2) część „Talmudu”, 3) kodeks w magazynach, 4) sta

W celu odebrania pierwszej nagrody prosimy o osobiste zgłoszenie się do Redakcji (pokój nr 52) w terminie tygodniowym. Bony książkowe wyślemy pocztą.

Moto ramka

[illegible]

Rzeczy dziwne i ciekawe (o zwierzętach)

odległość 20 kilometrów i to na baruziej „bezpolesną” w ratownictwie miedzą — wciągając gna własne plecy.

STĘP TYLKO DLA KONI

Teoria o wyższości „brzydkich” została ratyfikowana przez 1000 głosów.

WEŻE SZMUGLUJA...

Na wiedeńskim placu podwaga-
zamknięto w jeonę klacie, gdzie
goryli" Calabara z trzema "gro-
licami. W pierwszym okresie
zrywał zadrzadła samice bijąc
ryzyca i przepędzając tam i
powiotem po klacie. Po paru ty-
godniach sytuacja się uowrocila
zadrosne przedem sie owroci-
nie" zjednoczyły sie siebie "pa-
puszczy lanie krolowi, który o-
tej pory stal sie potulny i lagod-
ny.

SKALPEL I MEDYCNA

Na podstawie wieloletnich do-
wniktych badan anetela

LIS TRESOWANY

...ekard z S. M. Wolfe ustalił, że w 1985 roku jego koleady w USA wzięgą udział w coraz większej mierze mogą skutecznosci zabiegów operacyjnych. W swoim zdaniem co roku dokonuje się tam niepotrzebnych operacji na około trzech milionach pacjentów, co wraz z leczeniem pociągającym dodatkowo koszty w wysokości 4,8 miliarda dolarów.

zwierzyny w czasie polowa-

Huta Im. Klementa Gottwalda w Czechach rozpoczęła produkcję niskostopowej stali konstrukcyjnej, której skład chemiczny zapewnia metal przed korozją przez poomcy... rdzy. Bardzo odporna na warunki atmosferyczne stal pokrywa się cienką warstwą rdzy, która nie dopuszcza do głębokiej korozji. „Atmosfera” — ten nowy rodzaj stali, znany szeroko.

...zeza się bardzo łagodnym cha-
akterem.

ODKRYCIE ELDORADA?

Dwaj brytyjscy badacze odkryli ostatnio na pograniczu Ameryki dzikiej Amazonki i Boliwii nieznaną dotychczas kopalnię miedzi.

... które masowo zatrudniono w dziedzinie ratownictwa wod-
no. Nowa kariera...

postrzeżone, zachowane tego fragmentu
były były chronione przed rabunkami
przez 8 pasm murów i dzia-
nie fortów. Na pytanie, jak dzia-
ło, co jeszcze znaleźli w tym
nieznanym historykom mieście
członkowie ekspedycji odnieśli:
dział, że być może „klucz do
mity o tajemniczym Eldorado”
ponieważ jest tam bardzo
wiele.

Pól serio—pól žartem

Medyцина antrológiczna to nauka o relacjach między człowiekiem a jego otoczeniem. W tym zakresie nauki należą do dziedziny nauk przyrodniczych i społecznych. W tym zakresie nauki należą do dziedziny nauk przyrodniczych i społecznych. W tym zakresie nauki należą do dziedziny nauk przyrodniczych i społecznych.

19-25 X

rus — uczuciowość i łagodność
Mars — gwałtowność i odwaga

należę do kręgu bliskich.
aprawa, która przedstawia dotychczas
pośrednio twojej rodzinie —
chcę z tego powodu powinieneś
sama zejść.

BŁIŻNIĘTA 25.0—21.6.
Sytuacja jest delikatna i trudna
się zdziwić, że zwlekasz z za-
ciem stanowiska. Nie lękaj się
ze rzeczą się sama ułożysz. W tym
przypadku lepiej będzie, gdy
wytłóżyś karty na stół.

RAK 23.0—27.1: Duże dzieci
dużo kłopot, małe dzieci — ale
sem też sporo kłopotów... Ale Raki
ci urodzone w drugiej dekadzie
lipca, widzą jak w zbyt ciemnym
związku też wychrastają „ci wy-
niali mężczyźni” — bez żadnych
nim, jeśli kierując nimi stanowią
i umiejętny wychowawca.

LWÓDZ 23.0—27.5: Biedny Lew! Ja
go umiłowanie wolności na
dzień będzie podane nieprzyjem-
nej próbie. Na pewien czas spr-
wy tak się ułożą, że poczucie

zachował spokój, nim znów po-

**WYGRAJA PRZED ARBITRALNOŚCIĄ, POD-
WADZAJĄC POZYCJĘ, A CHOCYBY I
WYGRYJE, TAK BĘDĄ: „I KTO
KOZIOŁO? PRZEWODZI...“**

WYBOK 22.12.2021: Uwaga, że najbliżeli ci nie tworzą, ponieważ nuda ich twoje relacje o „sprawach zawodowych“! Należy nie po to pracujący wywalczyć 16 godzin (i czas więcej...) odpoczynku, żeby chociaż w końcu przejechać z fabryki czy biura. Prawdziwego relaksu nie ma autentycznej pracy. Taka jest zadania – czyżbyś to był wyjątkiem?

WODNIK 21.12.2021: W pierwszy połowę tygodnia będzieś miał sposobność wyjasnić nieporozumienia i przywrócić „dobre stosunki z osobą, na której ci zależy“.

RYBY 19.2.–20.3.: Wahałeś się, czy skorzystaś z proponowanego „przebiegu“? Właściwie to już przypleszy załatwienie sprawy ważnej nie tylko dla ciebie! Nie wzdrygnij się, bo może być to ostatnia szansa, żebyś nie musiał być bezsilnie, nie mógł, tylko do bezinteresownej w

NAJWIĘKSZY

Huta im. Klementa Gottwald'a w Czechach rozpoczyna produkcję stali, której produkcja w kraju, który nie posiada własnej, będzie niebezpieczna metal przed powstaniem... rudy. Bardzo się stało, że w tym celu konieczne jest pokrycie się cieniutką warstwą rudy, która nie dopomaga... ten naukowy rodzaj stali... szerokie zastosowanie przy... zbrojeniowy wyrobów stalowniczych... zaoferować tysiące ton... który marnował się w procesie... ulęgła.

DDKRYCIE ELIDORA?

Dwajd brytyjscy badacze odkryli ostatnio na pograniczu Andów i Ameryki i foltu... Dobrze... ty były chronione przed inwazją... rudy z posm murów i... nie, co jeszcze... niewąmiom historykom mia... dźwięki ekspedycji odnawia... dzieł... to (najemnikiem Elidora... zbudował jest tam baido... zioła...